Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115 | Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w tekście na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Nr. 38 Nowemiasto-Pomorze, Sobota dnia 28 marca 1925. Rok V

Stanowisko Sejmiku ziemi Lubawskiej wobec zuchwałych zakusów niemieckich.

Na wniosek członków Sejmiku powiatowego zwołał Pan Starosta nadzwyczajne posiedzenie Sejmiku powiatowego, które się odbyło w dniu 21. bm. na sali posiedzeń Starostwa, celem powzięcia rezolucji w przedmiocie ataków Niemiec w kierunku zakusów oderwania od Polski części Pomorza.

O godz. 10 30 zagaił p. Starosta jako Przewodniczący Sejmiku posiedzenie, na które stawiło się 27 członków oraz pokaźna liczba osób z publiczności.

Na porządku obrad stał jedyny punkt. Zajęcie jak najenergiczniejszego stanowiska wobec zakusów Niemiec o oderwanie od Polski Pomorza.

Przewodniczący w doniosłych i patryotycznych słowach skreślił ważność i pilność tej sprawy i udzielił głosu członkowi Wydziału powiatowego aptekarzowi p. Wolskiemu do złożenia referatu, który wywodzi:

Gdy podczas wojny światowej Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wstępowały w szeregi walczących mocarstw koalicyjnych przeciw państwom centralnym, wygłosił prezydent Wilson swoje 14 artykułów, które były poniekąd dla rządu amerykańskiego umotywowaniem wypowiedzenia wojny Niemcom. Te artykuły Wilsonowskie stały się później podstawą do rokowań pokojowych zwycięskiej koalicji z pokonanemi państwami centralnemi, a jeden z wielu opiewał, że żaden naród nie ma być podległym drugiemu, lecz ma posiadać możność stanowienia o swoim losie. Inny zaś artykuł a manowicie 13 odnosił się bezpośrednio do Polski głosił, że Polska powinna odzyskać wolność i niepodległość swoją w granicach historycznych, z wolnym dostępem do morza i że każda ziemia bezsprzecznie polska tj. zamieszkana przez większość ludności polskiej, winna należeć do Państwa Polskiego.

Na tych zasadach został przyjęty i podpisany pokojowy traktat Wersalki przez wszystkie państwa prowadzące wojnę, a więc także przez Niemcy. Lecz Niemcy potrafiły podstępnemi swemi machinacjami sprawę tak pokierować, w czem znalazły niestety pomoc przemożną u premjera angielskiego Lord Georg'a, iż nie wcielono do Polski Gdańska, a stworzono z niego wolne miasto pod zwierzelnictwem Polski, na ziemiach zaś, które w chwili rozbioru Polski nie wchodziły w skład Rzeczypospolitej, jak Górny Śląsk i Mazury, a pozatem na Warmji, wyznaczono plebiscyt. Znając bezwzględność niemiecką i wprost mistrzowskie operowanie Niemców obłudą i fałszem, można było powiedzieć, że plebiscyt, dokonany w okolicznościach dla Polski jaknajniedogodniejszych, gdy podstęp i teror niemiecki wyprawiały krwawe orgje, nie przyniesie nam korzyści. I rzeczywiście Warmja i Mazury dla nas przypadły. Jedynie lud górnośląski wypowiedział się za Polską, nie bacząc na przeszkody stawiane przez Niemców. Tak lud, bo warstwy wyższe były przeważnie zniemczone lub napływowe z głębi Niemiec, tak, iż jedynie w szerokich masach ludowych i robotniczych był Górny Śląsk polskim. Lecz nie kontentował się poski lud górnośląski wypowiedzeniem głośnem i śmiałem o swem pochodzeniu polskiem, bo chwycił za broń i krwią swoją dał świadectwo prawdzie, że Górny Śląsk to piastowska ziemia polska. Dopiero to powstanie przekonało dyplomatów koalicyjnych, a nawet Loyd Georg'a o polskości Górnego Śląska, tak, iż choć nie cały Górny Śląsk, to wszakże część jego przyznać musieli Polsce.

Niemcy pokonane i zwyciężone nie mogły nie przyjąć wyroku państw koalicyjnych i pozornie na wyrok taki się zgodziły, lecz niewątpliwie, widząc chwiejność i niejednomyślność po stronie swych przeciwników, miały już swoje gotowe plany, aby podstępem wykuć dla siebie stąd korzyść. Wnet okazało się, że Niemcy nie dały za wygrane. Udając zbiedzonych i zubożałych, nie płaciły Niemcy koalicji swych zobowiązań wojennych, a pieniądze zużywały na podniesienie swego przemysłu i zbroiły się w skrytości, przygotowując się do odwetu. I otóż zdaje się, że nadszedł czas, że Niemcy wylizały się z ran otrzymanych w wojnie światowej, i że czują się już dziś na siłach, aby pokazać światu swoje zęby. A ostrze zębów swoich kierują głównie przeciw Polsce.

Trzeba sobie uprzytomić, że dzeń dzisiejszych Niemiec t. j. Prusy, były przed rozbiorami Polski państewkiem małem i że dopiero przez rozbiory Polski wzrosły do potęgi, która owładnęła całą Rzeszę Niemiecką, a zawładnąć chciała Europę, a w marzeniach swoich może myślała już o podboju świata. To też obecnie Niemcy pokonane, którym odebrano ziemię polską, chcąc wrócić znów do potęgi, pożądliwie spoglądają na Polskę i do nas zę szczególną odnoszą się nienawiścią.

Znają Niemcy dobrze rozbieżność poglądów i interesów między państwami koalicyjnemi, a szczególnie różnice zdań, jakie w ostatnim czasie uwydatniły się w polityce Francji i Anglji i starają się wyzyskiwać to dla swych celów. Nie mniej dobrze znaną jest Niemcom serdeczna przyjaźń, łącząca Polskę z Francją, przyjaźń oparta na przymierzu wojskowem szczególnie. To też za wszelką cenę chcieliby przyjaźń polsko-francuską zakłócić i rozerwać, a że inaczej tego dokonać nie mogą, więc wypróbowanym sposobem używają podstępu. Proponują Niemcy państwom zachodnim, że aktem uroczystym zagwarantują dzisiejszą granicę niemiecko-francuską, rezygnują temsamem na zawsze ze swych pretensyj do Alzacji i Lotaryngji, lecz w zamian za to ustępstwo domagają się wolnej ręki na swoim wschodzie to jest w stosunku do Polski. Opierając się na artykule 19 Ligi Narodów, obiecują Niemcy nie za pomocą rozprawy zbrojnej lecz na drodze pokojowej porozumieć się z Polską w sprawie zmian granicy a swoją drogą już niedwuznacznie wyciągają drapieżną swą rękę po nasze Pomorze i po Górny Śląsk.

Gdybyśmy chcieli i mogli zaspokoić tymczasowy apetyt niemiecki, nie trwałoby długo, a Niemcy, wzmocniłyby się nabytkiem jeszcze bardziej, sięgnęły po dalsze ziemie polskie i z pomocą bolszewickiej Rosji dokonałyby nowego rozbioru Polski, a wreszcie przedarłyby znanym w swej historji zwyczajem jak świstek papieru traktat gwarancyjny i zwróciliby się przeciw Francji, by odebrać jej Alzację i Lotaryngję.

Lecz my Polacy znamy Niemców lepiej niż inne narody, gdyż oni to byli sprawcami naszej półtorawiekowej niewoli, znamy ich fałsz i obłudę i dlatego nie chcemy i nie możemy wdawać się z niemi w żadne rozprawy o zmianie granic, bo nie odstąpimy im dobrowolnie ani jednego polskiego powiatu, ani jednego polskiego, miasta ani jednej polskiej wsi. Należą jeszcze ziemie polskie do Niemiec, choć należeć powinny wedle słów Wilsona do Polski, lecz Polska szanuje traktaty i dotrzymuje swych zobowiązań, a będąc pokojowo usposobioną, nie pragnie wojny. My chcemy mieć pokój i w pokoju wzmacnieć siły naszego młodego państwa i podnieść dobrobyt naszych obywateli. Jednkaże ponad pokój wyższy i droższy jest nam nasz honor narodowy, nasza niepodległość i całość naszego Państwa. Nie odstąpimy więc ani piędzi ziemi polskiej, a gdyby się Niemcom zachciało gwałtem naruszyć nasze granice, wtedy gwałt odeprzemy gwałtem, a wyniknie stąd zawierucha wojenna niewątpliwie sroższa i trwalsza niż była wojna światowa.

Zatem Sejmik zechce przyjąć i uchwalić następującą rezolucję:

Rezolucja.

Wobec jawnego już obecnie niebezpieczeństwa zaborczego ze strony Niemiec, grożącego zachodnim granicom Polski a w szczególności Pomorzu, oświadcza Sejmik powiatowy powiatu lubawskiegon zebrany na nadzwyczajnem posiedzeniu dnia 21 marca rb. imieniem mieszkańców całego powiatu, że ludność powiatu zawsze wiernie stać dędzie przy standarze Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i bronić będzie wszelkimi sposobami całości i praw ojczyzny naszej odziedziczonych po przodkach i potwierdzonych przez mocarstwa całego świata w traktacie wersalskim.

Do Rządu naszego zanosimy gorący i energiczny apel, aby działające stanowczo na terenie Ligi Narodów nie dopuścił do żadnych wrogich Polsce dyskusji, które by mogły spowodować naruszenie danych nam gwarancji a tem samem zakłócić spokój europejski.

Oświadczamy jak najuroczyściej wobec całego świata, że żywi nie pójdziemy w ponowną niewolę.

Rezolucja została jednogłośnie, entuzjastycznie przyjęta, poczem zebrani zaintonowali powstając, z miejsc Rotę, po odśpiewaniu której Przewodniczący kilku słowami patriotycznemi wniósł okrzyk na Niepodzielną i Niepodległą Najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polską, które zebrani trzykrotnie z entuzjazmem powtórzyli tak samo trzykrotny okrzyk dla Pana Prezydenta Rzeczp. Polski, jako głowy Państwa.

W końcu Przewodniczący podniósł zasługi Pana Wojewody, który jako powołany włódarz ziemi Pomorskiej w krótkim czasie tylę troskliwej działalności położył około rozwoju Pomorza, bacznem okiem śledząc wszelkie możliwe sposobności; a w dowód, że także nie zapomniał o powiecie lubawskim podaje do wiadomości, że Pan Wojewoda wystarał się dla tutejszego powiatu o 25000 zł bezrobotnej subwencji na cele sezosowe na rok 1925 oraz 50 000 zł na pomoc rolną dla małorolnych powiatu, za co należy mu się podziękowanie i wniósł okrzyk na cześć Pana Wojewody, który zebrani powstając z miejsc z entuzjazmem w dowód uznania i podziękowania, trzykrotnie powtorzyli.

Zebranie w bardzo patrjotycznym duchu odbyte, zamknął Przewodniczący o 11.15.

Przed powrotem optantów polskich wydalonych z Niemiec.

Warszawa. Powołując się na postanowienia konwencji wiedeńskiej polsko-niemieckiej z 20 sierpnia 1923 r., rząd niemiecki rozesłał optantom polskim wezwanie do opuszczenia Niemiec z dniem 1-go sierpnia br. Należy przypuszczać, że w najbliższym czasie rozpocznie się masowy powrót osób tych do Polski, gdyż nie ulega wątpliwości, że w razie niezastosowania się optantów naszych do takiego wezwania, władze niemieckie przystąpią do przymusowego ich wydalania.

Licząc się z masowym powrotem kilku tysięcy osób, czynniki rządowe zajmują się już od dłuższego czasu odpowiedniem zorganizowaniem ich przyjęcia i ustalają szczegóły programu pomocy optantom w zakresie przygotowania dla nich mieszkań, stworzenia możności zarobkowania i udzielenia ewentualnych zapomóg.

Na terenie województw zachodnich działa w myśl powyższego Komitet, z wojewodą poznańskim na czele. Szeroką akcję rozwija również związek obrony kresów zachodnich, centrala Poznań. Współpracę w kierunku odpowiedniego przyjęcia optantów w kraju i zbiórki na ten cel przyrzekła również kurja biskupia w Poznaniu, oraz tamtejsza organizacja Czerwonego Krzyża na terenie Niemiec.

Sprawa handlu radio-aparatami.

Wobec powstawania coraz to nowych firm handlujących radio-aparatami i częściami do nich, sprowadzanemi z zagranicy, władze rządowe wyjaśniły obecnie, że osoba albo firmy sprowadzające radioaparaty obowiązane są wykazać się przy odprawie celnej upoważnieniem do posiadania odbiorczych stacji radiotelefonicznych. albo do prowadzenia wytwórni czy handlu artykułów radiotechniczych.

Ulgi podatkowe dla towarów eksportowanych.

Ministerstwo skarbu uzupełniło listę towarów korzystających z ulg przy wymiarze państwowego podatku przemysłowego przy eksporcie następującymi wyrobami przemysłowymi: Wszelkie drzewo ciosane i tarte (z wyjątkiem osikowego, fornierów, klepek i dyktów) kopalniaki, słupy telegraficzne i papierówka (z wyjątkiem osikowej), ałun krystaliczny, wosk ziemny i wyczeszki wełniane. Ulgi te będą stosowane względem transakcji dokonanych po pierwszym marca.

Plan strategiczny bolszewików polskich.

Moskwa. Polska delegacja na odbywający się obecnie w Moskwie kongres trzeciej międzynarodówki zgłosiła deklarację o celach polskiej partji komunistycznej, ujętą w następujące punkty:

Wykorzystanie ruchu strejkowego dla centralizacji akcji walki proletarjatu za pomocą organizacji fabrycznych jaczejek; wzmocnienie akcji w kierunku usunięcia PPS. od władzy w związkach zawodowych, wykorzystanie ruchu gospodarczego i rozłamu w partjach chłopskich celem wzmocnienia wpływów komunistycznych w masach chłopskich przy pomocy reformy rolnej, połączenie ruchu rewolucyjnego chłopstwa białoruskiego i ukraińskiego z polskim, popieranie bojkotu podatków, przeprowadzenie bolszewizacji polskiej partji komunistycznej, reorganizacja partji na zasadach fabrycznych jaczejek.

Tajne narady monarchistów austrjacko-węgierskich.

Wiedeń, 23 3. Ekskról saksoński August i szwagier Franciszka Józefa Habsburga odbyli w zeszłym tygodniu tajne narady w pałacu Koburg z austrjackimi legitymistami. Obaj przybyli za nielegalnymi paszportami, a gdy policja zawiadomiona o ich przybyciu, poczęła ich śledzić, wyjechali za granicę.

Parlament egipski otwarty i rozwiązany.

Kairo. Król Fuad dokonał dnia 23 bm. otwarcia parlamentu. Licznie zebrane na ulicach tłumy entuzjastycznie witały króla. W mowie tronowej zaznaczył król, że tradycje przyjaźni między Egiptem a państwem angielskiem nie uległy w niczem zmianie. Następnie król streścił program polityczny obecnego rządu.

W tymże dniu jednak parlament egipski zaraz po pierwszem posiedzeniu został rozwiązany. Mianowicie Izba wybrała Zaglula Paszę swoim przewodniczącym. Ponieważ wybór ten dla rządu był nie do przyjęcia, prezydent ministrów postawił kwestję zaufania. Parlament większością 39 głosów odmówił rządowi zaufania wobec czego premier zwrócił się do króla Fuada z prośbą o dymisję. Król dymisji gabinetu nie przyjął, natomiast zarządził rozwiązanie parlamentu. Nowe wybory nie nastąpią przed 1 kwietnia.

Walka o prezydenturę Rzeszy niemieckiej.

Wyszedłszy na ulicę berlińską i przeczytawszy dwa lub trzy dzienniki łatwo się zorjentować, kto właściwie prowadzi kampanję o prezydenturę Rzeszy. „Blok Rzeszy" (Reichsblock) skupił wszystkie prawicowe organizacje. Blok reprezentuje potęgę niezwykłą: kapitał, przemysł, handel, za nim idzie kościół protestancki, uniwersytety, b. oficerowie i t. d. Łatwo można przedstawić sobie jak gorzkie miny mają jednak przywódcy prawicy, patrząc na wielkie wysiłki podejmowane w interesie kandydata tak małego „formatu", jak dr. Karol Jarres, którego nikt do niedawna nie znał i który w dodatku najbardziej zbliżony jest do partji Stresemanna. Na barki Stresemanna spada wogóle odpowiedzialność za tę kandydaturę, do której doszło w bardzo szczególnych warunkach. Wiadomem było, że kandydatura, Gesslera, ministra obrony krajowej miała największe szanse. Nie wymieniano go nawet w prasie liberalnej, nie chcąc psuć mu szans zbyt wczesnem wysunięciem jego kandydatury na porządek dzienny.

Na rzecz kandydatury Gesslera pracowała jednak pani Oheimb, osobistość bardzo znacząca. Pani Oheimb należała przez jedną kadencję do Reichstaga z ramienia grupy Stresemanna. Jest to kobieta bardzo utalentowana, pisująca zajmujące artykuły polityczne. Przez pewien czas stanowiła nawet główną atrakcję niemieckiej partji ludowej. Jej bystry sąd polityczny, wymowa i talent publicystyczny torowały jej drogę do poważnej roli w polityce parlamentarnej.

Jednakże w połowie drogi napotkała na bardzo poważne trudności, mianowicie nie zadawalając się działalnością polityczną otworzyła wielki salon polityczny, w którym bywało mnóstwo polityków, a także dyplomatów zagranicznych. Zdaje się, że niektóre panie, których szukać należy wśród żon najwyższych dygnitarzy Rzeszy niemieckiej, postanowiły poskromić zbyt uniwersalną panią von Oheimb, gdyż zakulisowe intrygi poczęły wytrącać jej jeden atut po drugim. Nie dopuszczono jej ponownie do parlamentu, zarząd stronnictwa zażądał stosowanie się do nakazów partyjnych. Intrygi te bardzo zabawne same przez się, doszły do kulminacyjnego punktu, gdy stało się wiadomem, że minister obrony krajowej Gessler ma zamiar ożenić się z panią von Oheimb. Rywalki jej widziały już w wyobraźni panią Oheimb, jako żonę prezydenta Rzeszy, jako pierwszą damę państwa. Wszystkie sprężyny puszczono w ruch, by nie dopuścić do przyjęcia kandydatury Gesslera, co równałoby się wyniesieniu pani von Oheimb. Walczono bowiem nie o osobę prezydenta, lecz o osobę jego domniemanej małżonki.

Wiele możnaby powiedzieć o tem, co się działo za kulisami. Gessler nie będzie prezydentem Rzeszy, przynajmniej obecnie nikt o jego kandydaturze już nie myśli. Pani von Oheimb zaś została za „niekarność" wykluczona ze stronnictwa, czemu zdołała zapobiec, wystosowując na godzinę przed posiedzeniem list zgłaszający wystąpienie. Założyła natychmiast ilustrowany tygodnik „Allgemeine Bilder Zeitung", rozrzucany w tysiącach egzemplarzy. W tygodniku tym znajdujemy ustawicznie fotografje ministra Gesslera, Gessler z Hindenburgiem, Gessler z Ebertem i t. p. Trudno, serce nie sługa

Najlepiej wyszedł na tych intrygach Jarres, kandydat zespołu prawicy na prezydenta Rzeszy. W gabinecie Marksa był ministrem spraw wewnętrznych i wówczas zaprzyjaźnił się ze Stresemannem i jego kliką. Człowiek przeciętnych zdolności zasługiwał się jak mógł prawicy i wielkiemu przemysłowi. W krytycznej chwili, gdy chodziło o utrącenie Gesslera. Stresemann i jego zausznicy z wielką łatwością przeforsowali kandydata, a wszyscy zebrani niedorostki polityczni byli przekonani, że to oni z trudem zdołali przekonać grupę Stresemanna o konieczności kandydatury Jarressa. Jarres wygłosił pierwszą mowę w Berlinie, która oznaczała się kompletną bezbarwnością. Jest on za konstytucją nową, lecz za szacunkiem dla starej, jest za barwami republiki, lecz także za barwam cesarstwa i t. d. i t. d.

Z mowy tej wynikało jasno, że kandydat prawicy nce uchodzić za niewinnego baranka politycznego, że ce chce się ujawnić aby nie dawać powodu do polemik dziennikarskich.

Druga jego mowa we Wrocławiu, wygłoszona w piątek 20 3 nosiła już zupełnie inny charakter. Była to typowa mowa nacjonalisty o zacięciu prowincjonalnem, który nie krępuje się w wyrażeniach i nie liczy ze skutkami swych wystąpień. Pan Jarres zuchwale pozwolił sobie na szereg uwag o konieczności rewizji granic wschodnich i w wyrazach całkiem nie dyplomatycznych mówił o „cierpieniach braci w krajach zrabowanych".

Mowa ta obliczona na zjednanie sobie wojowniczych Wrocławian była cyniczna w swej bezceremonjalności i licząca się z podstawowymi względami na poprawność w stosunkach międzynarodowych.

Jarres chciał zdobyć głosy wszystkich nacjonalistów w Prusiech Wschodnich, na Śląsku, chciał zakasować Ludendorffa, swego kontrkandydata w kołach prawicowych. Widzimy jasno, czego można się spodziewać, gdyby został prezydentem Rzeszy.

„Do wszystkich optantów".

Tak brzmi nagłówek orędzia, wydanego przez niemieckiego konsula generalnego w Poznaniu p. v Hentiga. Dokument sam w sobie nieciekawy zawiera wyczerpujące informacje o prawach i obowiązkach optantów oraz wskazówki jak winni się zachować przy wydaleniu z Polski. Ciekawsze atoli są wnioski, które nasuwają się uważnemu czytelnikowi z niektórych zwrotów okólnika. Otóż zadziwia nasamprzód ton, w jakim powiedziane jest takie np. zdanie:.... „Jeżeli nie uda się zaczepić w skuteczny sposób opcji natenczas trzeba w pewnym określonym terminie Polskę opuścić".

Przecież optant winien przedewszystkiem zdaniem naszem dbać o to, aby jego oświadczenie opcji uznane zostało za ważne, jeśli raz już zdecydował się optować i odrzucił niemiłe snać obywatelstwo polskie. Pocóż więc ten ton jakoby ubolewanie, że „nie uda się zaczepić" tego oświadczenia opcyjnego. Ale to można jeszcze zrozumieć, zważywszy główną wytyczną polityki naszych Niemców, dążącą za wszelką cenę do pozostawienia jak największej ilości Niemców na terenie b. zaboru pruskiego. Zrozumieć można z tego samego punktu widzenia, przestrogę, aby ci, którzy niezadługo wynieść się będą musieli do Niemiec, nie sprzedawali swych nieruchomości „ze względu na niską obecnie cenę, płaconą za grunty", mimo że na długi jeszcze przeciąg czasu obowiązywać będzie zasada, że optantowi wydalonemu z Polski wolno będzie tylko trzy tygodnie co roku przebywać na terenie Polski.

Zagadkowym jednak staje się ustęp, w którym mowa o domownikach optantów. Czytamy tam, że „nie wolno zabierać ze sobą (do Niemiec) osób przebywających w domu optanta, które ani same nie optowały, ani też na które nie rozciąga się dokonana opcja... Rodzicom, których dzieci optowały, zaleca się usilnie, aby tutaj pozostali i odczekali powrotu dzieci". Interesuje nas przedewszystkiem kwestja, jak p. konsul generalny wyobraża sobie w przyszłości ten powrót dzieci do rodziców w Polsce. Radzibyśmy bardzo doczekać się odpowiedzi na to palące pytanie.

W przeciwnym razie sądzić nam wypada, ponieważ powrót taki jest możliwy tylko na bardzo ograniczony okres czasu co roku, że p. Hentig spodziewa się jakichś bliżej nam nieznanych zmian obecnych postanowień, a może zgoła zmiany obecnego położenia politycznego. Na jakich owiem innych podstawach mógł był p. Hentig oprzeć swe nadzieje na „powrót dzieci", z taką wypowiedzianą ufnością.

P. konsul generalny ma głos. Czekamy jego wyjaśnień.

Straszna katastrofa kolejowa pod Rogowem.

Pociąg pospieszny Nr. 2 zdążający z Krakowa do Warszawy, wykoleił się o godzinie 8 ej wieczorem na stacji Rogów. Z nasypu spadł parowóz i wagony, które uległy zdruzgotaniu, grzebiąc zabitych i rannych.

Świadek straszliwej katastrofy kolejowej pod Rogowem, współpracownik „Swiadowida" p. Janusz Smogorzewski, który jechał w II klasie, opowiada co następuje: „W pewnej chwili o godz. 8, jak to następnie stwierdzono, zbudził mnie gwałtowny trzask, huk, oraz bardzo silny ruch wagonu. Wagon podniósł się do góry, następnie opadł z taką siłą, iż nie tylko mnie, ale wszystkich moich współtowarzyszy rzucił na ziemię. W tej chwili ze wszystkich stron zaczęły się odzywać przeżające krzyki: „Katastrofa! uciekać! wybuchł kocioł maszyny!" Zerwali się wszyscy z podłogi i wyskoczyli przez otwarte drzwi na peron kolejowy. W pierwszej chwili zdawało mi się, że jestem nad jakimś mostem. Z kolei uprzytomniłem sobie, że przedemną sterczą gruzy utworzone z rozwalonych wagonów wspartych o wywróconą lokomotywę. Pasażerowie tylnych wagonów zaczęli w popłochu uciekać. Z przednich zaś wagonów dolatywały coraz straszliwsze jęki rannych. Z jednego z tylnych wagonów nadbiegł ku nam młody człowiek. Okazało się, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności pociągiem naszym powracał z Krakowa do Warszawy chirurg dr. Bart, który w Krakowie dnia poprzedniego dokonał jakiejś operacji. Chirurg zabrał się natychmiast do pracy, w której w miarę moich sił pomagałem mu, jako harcerz z pracą samarytańską nieco obeznany.

Koło nas zebrali się kolejarze, którzy przy pomocy swoich ręcznych latarek elektrycznych rozpoczęli wyszukiwać z pomiędzy gruzów zabitych i rannych. Zdruzgotane wagony przedstawiały się straszliwie. Lokomotywa leżała przewrócona na lewy bok. Wagon pocztowy podniesiony do góry strzaskany zupełnie. Połowa jednego z wagonów trzeciej klasy zdruzgotana i przecięta jak gdyby nożem. Wagon restauracyjny przewalony i osadzony na torze. Wewnątrz wagonu restauracyjnego zniszczenie zupełne, nieprawdopodobne. Wszystkie stoliki pozrywane. Naczynia potłuczone niemal na miazgę, rozsypane po obu stronach toru. Sam jednak wagon dzięki niezwykle silnej konstrukcji, nic prawie nie ucierpiał i dzięki jego trwałości i mocy zawdzięczać należy uratowanie następnych wagonów od straszliwych skutków katastrofy.

Przedewszystkiem wyciągnięto z trzeciej klasy jakąś panią, która czyniła wrażenia obłąkanej. Jednak doprowadzono ją wkrótce do przytomności. Następnie zdemolowany wagon trzeciej klasy zaczął się palić. Kolejarze natychmiast rzucili się do ugaszenia pożaru, przyczem z jednego z przedziałów wyciągnięto nieprzytomnego, opalonego na głowie wojskowego. Okazało się, że jest to pułk. Wereszczyński, przygnieciony w czasie katastrofy ścianami przedziału pod palącym się wagonem, na szczęście bez wielkich obrażeń wewnętrznych. Po doprowadzeniu go do przytomności, długo nie zdawał sobie sprawy z tego, co się stało.

Po zaopatrzeniu jeszcze kilku lżej rannych osób poszedłem z lekarzem oraz kilku innymi pasażerami do kancelarji zawiadowcy stacji, celem opatrzenia cięże rannych. W tym czasie nadbiegł z Rogowa felczer oraz ksiądz. Ciężej rannych poczęto znosić. Przedewszystkiem przyniesiono kolejarza, mówiąc, że jest rannym w pachwinę. W istocie miał rozdarty całkowicie brzuch i jedną z nóg zmiażdżoną. Był przytomny, wiedział, że umiera. Przyjął ostatnie namaszczenie i na naszych rękach skonał. Przyniesiono drugiego kolejarza. Ranny w głowę, broczył niezwykle silnie krwią i nieprzytomnie jęczał. W godzinę zmarł. Za chwilę przyprowadzono pasażera, studenta warszawskiej wyższej szkoły handlowej ze zgniecioną ręką. Okazało się, że student ów w chwili wypadku znajdował się w jednym końcu korytarza, silnem uderzeniem rzucony został na drugi koniec korytarza przez całą długość wagonu. Siła uderzenia była straszna. Wszystkie ścięgna ręki zostały naderwane i palce poranione, jednak kości ręki nienaruszone. Zajęliśmy się maszynistą i palaczem. Zaczęliśmy wołać gdzie oni, nikt się nie odzywał. Po chwili dopiero służba kolejowa wskazała na dwóch ludzi, jako na maszynistę i palacza. Widocznie byli nieprzytomni. Po dłuższych indagacjach (obydwaj zupełnie trzeźwi) zdołaliśmy od nich wydobyć, że w czasie wypadku spadli razem z lokomotywą na nasyp tak jednak szczęśliwie, że w parę minut po upadku zdołali o własnych siłach nieuszkodzeni wydobyć się na wierzch. Po przyjściu w jakiś czas do siebie, wypuścili w tej chwili parę, aby nie dopuścić do rozsadzenia kotła.

W jakiś czas nadjechał z Koluszek pociąg ratunkowy z lekarzami i robotnikami, zaopatrzonymi w techniczne środki ratownicze. Zajęliśmy się wagonem pocztowym, przedstawiającym stos gruzów. — Przedewszystkiem nie byliśmy w stanie stwierdzić, czy służba pocztowa, która w wagonie tym jechała, jest pomiędzy ocalonymi, czy też jej niema. Nie można było się dowiedzieć, czy pod gruzami III. klasy znajdują się jeszcze ludzie, czy też nie. Zaczęto przy pomocy lewarów podnosić i sprzątać resztki wagonów. Po uprzątnięciu gruzów wagonu pocztowego wyciągnięto z pod niego straszliwie zmiażdżone zwłoki policjanta Franciszka Tomczyka.

Wszystkie osoby ranne odesłano specjalnym pociągiem do Warszawy. Natychmiast po katastrofie przystąpiono do akcji ratunkowej i do uporządkowania toru. Pasażerów, którzy ocaleli, odesłano specjalnym

pociągiem do Koluszek, skąd okólną drogą odbędą podróż. Uporządkowanie toru trwało całą noc. Z powodu katastrofy pociągi z Łodzi i Częstochowy zostały skierowane na drogę kaliską i przybyły do Warszawy nad ranem. Minister kolei, Tyszka, zaraz po otrzymaniu wiadomości wyruszył na miejsce katastrofy wraz z komisją techniczno-śledczą.

Zabici i ranni. Z ogromnym wysiłkiem zdołano wydobyć wkrótce z pod gruzów trzy zwłoki oraz 12 osób rannych, przeważnie ciężko. Zabici są hamulcowi Józef Goliat i Rzędkowski oraz posterunkowy Tomczyk Franciszek. Ciężko ranny jest podpułk. Wereszczyński Edward i pani Łyżkowska Marja, nadto doznali okaleczeń i wewnętrznych kontuzyj Wajżelski Henryk, Estel Jan, Rotberg Henryk, Epstein Leopold, Szkurski Antoni Nowakowski Władysław, Gryszka Józef, a ze służby kolejowej Nawrocki Jan i Komeczko.

Śledztwo. Wdrożone natychmiast śledztwo nie wykryło jeszcze przyczyny katastrofy. Zwrotnica była dobrze nastawiona, gdyż na godzinę przed katastrofą przechodził przez nią pociąg osobowy, ponadto zaś lokomotywa pociągu pospiesznego przeszła dobrze przez zwrotnicę, a wykolejenie nastąpiło dopiero tuż za zwrotnicą. O godz. 10 wieczorem wysłano z Warszawy specjalny pociąg z komisją, celem przeprowadzenia śledztwa. Komisji tej przewodniczą dyrektor wydziału eksploatacyjnego Landsberg i wicedyrektor wydziału mechanicznego Wagner.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 27 marca 1925 r.

Kalendarzyk. 27 marca. Piątek, Jana Damasceńskiego.
28 marca. Sobota, Jana Kapistrana w.
29 marca. Niedziela, 5 Postu Pasyjna.
Wschód słońca g. 5 — 49 m. Zachód słońca g. 6 m. 23
Wschód księżyca g. 7—28 m. Zach. księżyca g. 9 m. 46

Sprostowanie.

W artykule p. inż. Smysłowskiego w nr. 35 „Drwęcy" zakradły się błędy zecerskie, mianowicie ma być: jonizacja nie eonizacja, rozrzedzone nie rozrzucone i Arrhenius nie zaś Arrkenius, jak mylnie podano.

Męczeństwo św. Wojciecha.

Piękne, odpowiednie i ze względu na porę wielkopostną i rocznicę historyczną przedstawienie odegrane przez znakomity zespół Pierwszego Pomorskiego Teatru Objazdowego odbędzie się w Nowemmieście w sobotę 28, w Lubawie 29 b. m.

Pamiętajmy, że zespół artystyczny, który pięciokrotnie dał nam tyle przyjemności dając doborowe pod względem treści i gry artystów przedstawienia, nieznieche̜cony trudnościami komunikacji i niewygód prowincjonalnej sceny, przez 3 miesiące jednak wstrzymał przyjazdy, widząc wobec ostatniego niepowodzenia kasowego, że nie może zawiele ryzykować.

Obecnie jednak, na prośbę poważniejszych przedstawicieli obu miast, decyduje się na jedną jeszcze próbę, ufny, że wobec tej sztuki uczucia religijne, narodowe i ambicja w stosunku do własnego miasta, nie pozwolą by sala świeciła i tym razem pustkami, tak jak to miało miejsce w grudniu w Nowemmieście i Lubawie.

Odezwa do obywateli miasta Lubawy.

Zarząd Towarzystwa Upiększenia miasta uchwalił na swem posiedzeniu dnia 13. marca 1925 r. rozesłać kurendę do wszystkich obywateli miasta Lubawy, z gorącą prośbą o składanie choć jaknajmniejszych składek, by zasilić kasę, aby towarzystwo samo w sobie mogło wykonać to, co jest koniecznie potrzebnem w tutejszem mieście, jako to, sprawienie nowych ławek do parku Wolności i Aleji Hallera, zasadzenie drzew alejowych w ulicach, jako też naokoło Rynku etc. Tego wszystkiego pomimo najlepszej woli nie można wykonać, o ile nie przyczyni się do tego ogół. Swego czasu rozesłano kurendę, gdyż każdy obywatel oświadczał gotowość zostania członkiem. Więc jeżeli przybędzie kolektor z listą od wspomnianego towarzystwa, niechaj nikt nie odmówi wsparcia, a najmniejszą składką przyczyni się każdy do upiększenia naszego miasteczka.

Klub samobójców w Bydgoszczy.

Z Bydgoszczy donoszą: Zamach samobójczy, dokonany parę dni temu przez niejakiego 20-letniego Er. Weisberga, poruszył opinję miasta. Otóż, jak się okazuje z mętnych zeznań walczącego ze śmiercią Weisberga, oraz naprowadzonych przez jego matkę szczegółów — w Bydgoszczy istnieje klub samobójców, którego członkowie w pewnych oznaczonych odstępach czasu urządzają losowanie, aby najdalej do 5 dni odebrać sobie życie. Z powodu takiego właśnie wylosowania Weisberg targnął się na własne życie. Wyśledzeniem tego klubu zajęły się władze.

Zniżki Taryfowe na Targ Poznański przyznane.

Dyrekcja Targu Poznańskiego zakomunikowała Związkowi Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, że na skutek wniosku p. prezesa Marchlewskiego zgłoszonego na posiedzeniu Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Kolejowej w dniu 3. bm. Ministerstwo Kolei udzieliło $33^1/_3$ % zniżki taryfowej dla uczestników tegorocznego Targu Poznańskiego. Zniżka będzie udzielona w ten sposób, iż wystawca lub zwiedzający Targ w drodze powrotnej zapłaci tylko 1/3 część biletu za przedłożeniem przy kasie kolejowej karty wstępu na Targ. Dyrekcja Targu Poznańskiego komunikując o tem Związkowi wyraziła podziękowanie za poparcie starań przez postawienie wniosku na posiedzeniu Komitetu Taryfowego.

Przemysłowcy łódzcy przeciw zatrudnieniu inwalidów w przemyśle.

Przemysłowcy łódzcy zwrócili się do rządu z memorjałem, wskazującym na potrzebę uchylenia ustawy o konieczności zatrudnienia inwalidów w przemyśle, gdyż produkcja wymaga największego wysiłku, któremu inwalidzi nie mogą podołać.

„Czarna ręka" w Łodzi.

Dziś rano do właściciela sklepu kolonialnego Mojżesza Lewkowicza nadszedł list, w którym nieznany autor żąda złożenia w umówionem miejscu pod grozą kary 3000 złotych. List opatrzony był pieczątką, wyobrażającą trupią głowę. Za tajemniczą organizacją trupiej głowy policja czyni poszukiwania.

Hojny dar na oświatę ludu.

Z Warszawy donoszą: Dnia 21 marca u rejenta Lubańskiego w Radomiu sporządzono akt darowizny, mocą którego p. Julja Więckowska, właścicielka dóbr Brzeście, powiatu Kozinieckiego, przepisała 1018 morgów na rzecz towarzystwa, prowadzącego i utrzymującego średnią szkołę żeńską w Radomiu im. Marji Konopnickiej.

Napad bandycki na stację kolejową w Lachowicach.

Z Warszawy donoszą, że na stację Lachowice, na linji Pińsk—Baranowicze, napadli bandyci. Rozbroili oni policjantów i zabrali z kasy stacyjnej 1455 złotych. Następnie obrabowali mieszkanie zawiadowcy stacji. Rozbrojonym policjantom zabrano 3 karabiny i 2 rewolwery. Trzej policjanci odnieśli lżejsze rany. Pościg znajduje się na tropie bandytów.

Wiadomości z krai obcych.

Śmierć „ojca chińskiej wolności".

W Kantonie na chorobę raka w żołądku zmarł dr. Sunjatsen, prezydent południowej republiki chińskiej, którego imię dla czterystu miljonów Chińczyków było symbolem nadziei narodowych.

Sunjatsen urodził się w Honolulu, gdzie ojciec jego był służącym angielskiej misji i przyjął chrześcijaństwo. W Honkhogu studjował medycynę — i jako lekarz w mieście portowem w południowych Chinach wziął żywy udział w budzącym się chińskim ruchu rewolucyjnym. Rząd chiński ścigał go prześladował i zmusił do ucieczki z kraju i do długoletniej tułaczki.

W Londynie zdarzyło się, że agenci chińscy zwabili Sunjatsena do gmachu poselstwa chińskiego, gdzie został uwięziony i miał być potajemnie do Chin wysłany. Dopiero na skutek wmieszania się samego lorda Salisbury'ego więzień odzyskał wolność i zasłynął jako najenergiczniejszy rewolucjonista chiński, na którego głowę rząd wyznaczył wysoką cenę.

W roku 1911 wybuchła rewolucja chińska, w czasie której Sunjatsen powrócił do kraju z wygnania i wszedł w porozumienie z Juanszikajem. Na jego rzecz zrzekł się prezydentury. Po kilku latach współpracy przyszło jednak do rozłamu między tymi oboma mężami — i znowu Sunjatsen musiał uciekać. Ale w czasie wojny światowej w 1917 r. udało mu się w drodze zamachu ująć władzę w woje ręce. Jako prezydent republiki południowej sprawował przez kilka lat rządy w Kantonie, dążąc do zjednoczenia państwa i uwolnienia go z pod wpływu obcych europejskich przybyszów.

W imie hasła „Azja dla Azjatów", starał się Sunjatsen o poparcie Japonji, zbliżył się do bolszewików, a zarazem okazywał też pewną sympatję Niemcom i myślał o wspólnej z tymi czynnikami akcji przeciw zachodnim państwom Europy i przeciw Ameryce.

Kto będzie następcą Sunjasenat, niewiadomo jeszcze. Prawdopodobnie na czele południowych Chin stanie teraz chrześcijański generał Feng-Ju-Siang, bardzo sympatyzujący z bolszewikami.

Dział porad prawnych.

Panu T. R. w T. 1. 65000 m. w maju 1921 przedstawiały wartość 433 zł 33 gr.

2. 10 miljonów m. w kwietniu 1923, przedstawiały wartość 1162 zł 79 gr.

Zauważy się, że jeśli to były zwykłe pożyczki bez hipoteki, to z wyliczonych sum należy się tylko 10% o ile zaś hipoteczne to 15%.

Panu J. R. w T. 200 m. w deputacie z sierpnia 1919 r. przedstawia wartość 71 zł 42 gr.

Panu P. B. w T. Co do sum złożonych w Banku to przeliczenie nastąpić może tylko na podstawie ich bilansów na walnem zgromadzeniu.

Panu J. P. w W. Ok. 5. Za resztę ceny kupna z kwietnia 1920 roku, 10.000 m. należy się 400 zł.

Za 4% za czas do 1. 5. 1925. 80 zł.

Panu W. H. w Sk. Pożyczka zwyczajna 500 m. z r. 1904 przedstawia wartość 61 zł 50 gr. Procent od tego po 4% od sta 2 zł 46 gr. — O ile jednak ta suma wpisnaa na hipotekę to należy się 92 zł 25 gr i procent od tego rocznie 3 zł 69 gr.

Panu J. S. w L. Co do zaległego czynszu dzierżawnego, to o ile brat działał tylko z pełnomoctwa za brata w Ameryce, to winien Pan trzymać właściela zakładu. Umówiony czynsz ustnie — jest ważny i prawnie obowiązujący, chociaż zdziałany tylko przez pełnomocnika. Co do ukończenia dzierżawy, to zapisem w kontrakcie umówiono, czy przed końcem ma być wypowiedziane, czy też bez wypowiedzenia kończy się dzierżawa. W każdym wypadku po ukończeniu dzierżawy, właściciel ma prawo żądać usunięcia budy z placu dzierżawczego. To niepodlega ustawie o ochronie lokatorów gdyż jest to tylko plac.

Jarmarki w kwietniu.

1, Lubawa b. k. Lubiewo Skarszewy b. k. Śliwice kr. b. k. Starogard kr. b. św.
2, Brodnica b. k., Gowidlino kr. b. k., Toruń b. k. Wejherowo b. k. Zblewo kr. b. k.
3, Kowalewo b. k.
7, Drzycim — Świecie kr. b. k. Kielno — Wejherowo kr. b. k. Kościerzyna kr. b. k. św. Skraszewy św. Skórcz kr. b. k. Turza kr. b. Wąbrzeźno b. k.
8, Kartuzy św. Stara Kiszewa św.
9, Topólno kr. b. k.
14, Działdowo b. k. Nieżywięc — Brodnica kr. b. k. Sadlinek b. k. Sulęczyno — Kartuzy kr. b. k. Więcbork b. k.
17, Grudziądz b. k.
21, Strzepcz — Wejherowo kr. b. k.
22, Chełmża b. k.
23, Nowe b. k. Radzyń kr. b. k.
28, Leśno kr. b. k. Sępólno kr. b. k.
29, Lipnica kr. b. k.

Odpowiedź od Redakcji.

Kółku Muzycznemu w Hartówcu. W sprawie owego zatargu z właścicielem lokalu nie mogę Panom nic pocieszającego powiedzieć. Najpoważniejsze osoby zeznały, że Kółko jest obowiązane zapłacić salę i odstawić instrument bez względu na to czy był jaki dochód z przedstawienia lub go nie było.

Co się tyczy wyliczenia to znajdą je Panowie w Poradach Prawnych.

Panu J. G. w Br. Wskazówka nasza gdzie mógłby Pan uczyć się książkowości i pisania na maszynie, sądzę, że na razie nie przydałaby się Panu na wiele. Każdy bowiem udzielający tych przedmiotów wymagać będzie, poprawnego pisania w języku polskim, tymczasem w liście Pana nie ma ani jednego wyrazu napisanego prawidłowo, (prócz nazwiska) a w niektórych dwie trzecie liter wadliwie napisane wystarczy przytoczyć choćby wyraz — Krzoshowoscy (ma być książkowości!) Redakcja

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Zebranie Tow. Samodzielnych Rzemieślników na Nowemiasto i okolicę odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 4-tej w Pomorzance p. Jabłońskiego.
O liczny udział prosi. Zarząd.

Nowemiasto. Koło Naucz. Polak. na Nowemiasto i okolicę 1 kwietnia po poł. o godz. 3. walne zebranie w szkole miejskiej O liczny udział członków jako i nieczłonków uprasza się. Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 25. 3.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Żyto	30.50—31.50
Pszenica	42.25—42.75
Jęczmień br.	27.00—29.00
Jęczmień na paszę	—
Owies	26.50—28.50
Mąka żyt. 70 %	42.50—44.50
Mąka pszenna 65 %	58.25—61.25
Ospa żytnia	20.00—
Ospa pszenna	—

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku.

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 13. 3. 25. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji, — jałówek i krów, 1983 cieląt 358 owiec, 500 kóz, 403 świn, — prosiąt, — koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	78—80	zł.
„ „ „	II kl.	64—68	„
„ „ „	III kl.	48—52	„
„ cielęta	I kl.	—	„
„ „	II kl.	84—88	„
„ „	III kl.	70—74	„
„ Za owce	I kl.	52—54	
„ „	II kl.	44—46	
„ „	III kl.	—	„
„ świnie	I kl.	—120	„
„ „	II kl.	113—115	„
„ „	III kl.	108—110	

Przebieg targu spokojny.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 25. 3

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.17	—	—
1 funt angielski	24.79	—	—
100 frank. franc.	27.21	—	—
100 frank. belg.	26.46	—	—
100 frank. szwajc.	99.96	—	—
100 koron czeskich	15.40	—	—
100 lir włoskich	21.11	—	—

Po krótkich a ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu

ś. p.

Marjanna z Szczypskich Zielińska

o czem donosi krewnym i znajomym w smutku pogrążona

Rodzina

Andrzej Zieliński z dziećmi.

Łążek, dnia 26 marca 1925 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 30. bm.

Dobrowolna licytacja!

We wtorek, dn. 31. marca o g. $1^1/_2$ popoł.

na domenach w Tuszewie powiat lubawski, odbędzie się **dobrowolna licytacja** inwentarza żywego i martwego a mianowicie sprzedawane będą najwięcej dającemu za gotówkę

6 koni,
7 wozów kompletnych,
2 dryle,
1 żniwiarka,
1 kosiarka
2 tryjary do kartofli,
5 pługów, 2 skibowce,
2 grubery,
4 pługi saki,
4 par bron żelaznych
4 par półszorków dla koni,
jarzmo dla wołów,
1 westfalka do sztucznych nawozów,
1 siewnik do koniczyny,
2 pary bron do łąk,
8 radeł,
1 przykrywacz do kartofli, i wiele innych sprzętów i maszyn rolniczych. —

Znajomym udzielony zostanie kredyt wekslowy.

LUBAWA, dnia 24 marca 1925 r.

Weiss, kom. sądowy.

Jarmark

w Lubawie, na bydło i konie

odbędzie się

w środę, 1 kwietnia 1925r.

Magistrat.

SÓL POTASOWĄ
WAPNO CEMENT

PO CENACH KONKURENCYJNYCH!

POSIADA NA SKŁADZIE

STOWARZYSZENIE ROLNICZO-HANDLOWE
W NOWEMMIEŚCIE.

Zawiadamiam, iż

wszelkie reperacje

maszyn i narzędzi rolniczych i innych -- przedsiębiorstw przemysłowych --

wykonuję nadal

- - - na dogodnych warunkach - - -

„NOFAMA“

Nowomiejska fabryka maszyn, sp. z. z o. odp. **na składzie wszelkie maszyny rolnicze**

Inż. W. Jędrzejewski.

TAPETY!!!

około 50 najnowszych wzorów nadeszły

A. Góralski, Nowemiasto

ul Kościelna.

Radio Radio

Szan. Radioamatorom

podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości, że będąc w posiadaniu zezwolenia na handel Radioaparatami

przyjmujemy zamówienia na kompletne aparaty

oraz części do tychże, oddając takowe w cenach oryginalnych

„Drwęca“ Drukarnia i Księgarnia

Sp. z o. p.

Radio Radio

Każda o zdrowie swych domowników dbająca Gospodyni używa jedynie w smaku i zapachu przyjemnego

prawdziwego octu spirytusowego

FABRYKI OCTU

Bernarda Niedzielskiego i Marji Ghylewskiej
w NOWEMMIEŚCIE

Poszukuję

pokoju umebl.

z całodziennem utrzymaniem Oferty piśmienne, ustne i telfoniczne **(tel. nr. 18)** proszę skierować do

Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego,
w Nowemmieście.

Ziemniaki fabryczne

w większych i mniejszych ilościach kupuje stale

Suszarnia Nowemiasto.

Jeszcze można zamówić w naszych ekspedyc.

„SŁOWO POMORSKIE”

na miesiąc marzec lub na cały drugi kwartał

Prenumerata	miesięczna	kwartalna
przy odbiorze	**2.20**	**6.60**
z odnoszeniem w dom . .	**2.40**	**7.20**

Ekspedycja „Drwęcy“

Nowemiasto Rynek 4 Telefon 8 — **Lubawa ul. Gdańska 3** Telefon 73

Bloki kasowe

poleca

Księgarnia „Drwęcy“

Nowemiasto-Pomorze.

POLECAM

z mego nowo przejętego interesu po przystępnych cenach:

Kawę własn. palenia
Kakao
Herbaty
Czekolady
Pralinki
Cukierki
Katarzynki
Pomarańcze
Cytryny
Groszek zielony w puszk
Ogórki kiszone
Kapustę kiszoną
Grzyby suszone
Śliwki kaliforn.
Sułtanki
Migdały słodkie i gorzkie
Sardynki franc. portug. i włoskie
Śledzie opiekane
Szprotki
Bydlingi
Sery szwajcarski, tylzycki, harcerski i. t d

Alojzy Kozicki,

przedtem Eugenjusz Gałka

Lubawa, Rynek.

Franc. Szczepański
mistrz siodlarski

Nowemiasto-Pomorze

ul Środkowa nr 7

przyjmuje wszelkie prace wchodzące w zakres siodlarstwa jak wyścielanie kanap, wozów, powozów Sporządza uprząż wyjazdową, roboczą itp. w domu i poza domem. Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

Pokój

z osobnem wejść. i werandą

jest od zaraz do **wynajęcia**

Gdzie wskaże eksp. „Drwęcy“.

Pokój

z całem utrzymaniem do wynajęcia. Również wydaję

OBIADY

w abonamencie. Zgł. przyjmuje

Marja Jaroszewska

Lubawa, ul. 19. Stycznia 4

Zagubiłem

papiery wojskowe

23 3 25. Uczciwego znalazcę upraszam o oddanie

L. Czarnecki,

Nowemiasto, ul. Przemysłowa.

Poszukuję

chłopa

lub chłopaka

do bydła. Kto, wskaże ekspedycja „Drwęcy“.

Persil

jest tani w użyciu przeto nie zastępuj go niczem innym.

Mydła nie

potrzeba wcale gdyż Persil sam pierze wspaniale!

Obelgę

rzuconą na **p. Marchlewicza** strażnika z Gutowa

odwołuję

i przepraszam

Juljanna Jarząbek,

Gutowo.

Zgubiono

książeczkę wojskową

wraz z kartą moblizacyjną na nazwizko **Franciszek Mroczyński** z dnia 1. kwietnia unieważniam takową

Franciszek Mroczyński,

Młyn par. Wonna p. lubawski.

Baczność!

Sprzedam z wolnej ręki

DOM

z ogrodem $3^1/_2$ mórg, nadający się dla kołodzieja. Cena kupna podług ugody.

A. Witkowski

Skarlin.

Poszukuję

służącę

od zaraz lub od 1 kwietnia br

Zboińska, Nowydwór.

Pół rocznego

PSA polowego

czystej rasy **sprzeda**

B. Sendobry,

Zajączkowo.

Kto potrzebuje:
rządców
ekonomów
robotników
uczni
gospodyń
kucharek
pokojówek

Kto szuka:
pracy
posady
służby

Kto ma:
do sprzedania towary

Kto chce:
kupić lub sprzedać
dom
posiadłość;
gospodarstwo
gościniec

niech ogłasza

w Drwęcy

Kładę na mój ogród

truciznę

Walerja Gzubkowska,

Lipinki, powiat Lubawski.